

Sygn. akt I ACa 1002/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wincenty Ślawski (spr.)

Sędziowie: SA Anna Miastkowska

SO del. Sławomir Zieliński

Protokolant: sekr. sąd. Iga Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 24 maja 2018 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa Fundacji (...) z siedzibą w K.

przeciwko K. Ś.

o naruszenie dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu

z dnia 24 marca 2017 r. sygn. akt I C 528/16

1. oddala apelację;

2. zasądza od K. Ś. na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w K. kwotę 1.215 (jeden tysiąc dwieście piętnaście) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa1002/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 24 marca 2017 r. Sąd Okręgowy w Kaliszu w sprawie z powództwa Fundacji (...) z siedzibą w K. przeciwko K. Ś. o naruszenie dóbr osobistych zobowiązał pozwanego K. Ś. do umieszczenia na łamach tygodnika „7 Dni K.”, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, na pierwszej stronie powyższego tygodnika, w formacie nie mniejszym niż 1/4 strony, oświadczenia o następującej treści: „W związku z artykułem pt. „Dyrektorka na zwolnieniu”, który ukazał się na łamach tygodnika „7 Dni K.” w numerze z dnia 8 kwietnia 2015 roku, wydawca Tygodnika oświadcza, że zamieszczone w powyższym artykule informacje mogące stać się podstawą do oceny działalności Fundacji (...) w K. jako nagannej moralnie i sprzecznej z prawem są nieprawdziwe. Wydawca wyraża ubolewanie, że powyższe informacje ukazały się na łamach „7 Dni K.”.”; zasądził od pozwanego K. Ś. na rzecz powoda Fundacji (...) w K. kwotę 4 000 zł ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty oraz oddalił powództwo w pozostałej części i obciążył powoda kosztami postępowania w poniesionym przez niego zakresie.

Powyższe orzeczenie poprzedziły ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął za własne:

Wydawcą tygodnika „7 Dni K.” w dacie ukazania się publikacji i obecnie jest K. Ś., który wskazuje siebie jako autora artykułu „Dyrektorka na zwolnieniu”. Artykuł ten ukazał się w numerze z dnia 8 kwietnia 2015 roku, mimo widniejącego pod jego treścią omyłkowo zamieszczonego imienia i nazwiska E. B., która w powyższej dacie pełniła funkcję zastępcy Wójta Gminy Ż..

Fundacja (...) z siedzibą w K. została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym w dniu 1 lutego 2013 roku. Prezesem Zarządu Fundacji został A. K.. W skład zarządu, co najmniej od 2014 roku wchodziły: H. S. (1) jako Wiceprezes Zarządu i A. P. (1) jako Skarbnik Fundacji. R. K. została ustanowiona pełnomocnikiem Fundacji. Celem Fundacji jest między innymi działanie na rzecz osób w wieku emerytalnym, pomoc społeczna, działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, działalność charytatywna. Fundacja w roku 2014 roku uzyskała przychody w wysokości 32 945 zł. z czego darowizny wynosiły 15 500 zł., środki pochodzące ze środków publicznych 17 445 zł. z czego 8 445 zł. stanowiące wartość dotacji z Urzędu Miejskiego w K. oraz 9 000 zł. z Urzędu Marszałkowskiego. W 2014 roku Fundacja prowadziła działania edukacyjno - profilaktyczne skierowane do młodzieży i seniorów z K. i okolic. Fundacja była między innymi organizatorem wydarzenia kulturalnego dla seniorów, na których obecni byli pracownicy Domu Pomocy Społecznej jako opiekunowie obecnych na przedstawieniu pensjonariuszy w auli U AM w K..

R. K. przez okres 10 lat była dyrektorką Domu Pomocy Społecznej w K.. Pierwsze negatywne anonimy i artykuły w tygodniku 7 Dni K. pod jej adresem ukazały się po paru miesiącach od objęcia stanowiska. W związku z artykułami w Domu Pomocy Społecznej przeprowadzono kontrole, w 2009 roku toczyło się postępowanie prokuratorskie dotyczące mobbingu, uszkodzenia ciał pensjonariuszy, naruszania ich nietykalności cielesnej, nękania pensjonariuszy, które umorzono. Artykuły 7 Dni K. nawiązywały do faktu, iż mężem R. K. jest A. K., były Naczelnik Wydziału Kryminalnego K. w K., sugerując iż R. K. jest pewna siebie, bo jej mąż jest policjantem i może wszystko załatwić. W tygodniku 7 Dni K. ukazał się nadto artykuł dotyczący sprawy podwójnego morderstwa w T., przedstawiający w ocenie A. K. jego osobę w negatywnym świetle, iż były naciski ze strony przełożonych i on, wymyślił jakiegoś sprawcę, podczas gdy sprawca ten został skazany prawomocnym wyrokiem karnym.

Do redakcji (...), 7 Dni K. i do Prezydenta Miasta K. i Urzędu Marszałkowskiego na początku lutego 2015 roku wpłynął anonim „Rozbój w biały dzień, czyli kradzieże w Domy Pomocy Społecznej”, w którym znajdowały się sugestie dotyczące nieprawidłowości, oszustw, wykorzystywania pensjonariuszy, pracowników (...) do działalności Fundacji niezgodnie ze statutem (...), których to zachowań mieli się dopuszczać członkowie Fundacji ze wskazaniem na R. K..

Pozwany dowiedział się, że zaplanowano kontrolę (...) w związku z anonimem, który wpłynął także do Urzędu Miejskiego w K.. Rzecznik Prezydenta Miasta K. poinformował pozwanego, że będą przeprowadzone dwie kontrole - w połowie marca i na koniec marca. Przed ukazaniem się artykułu w 7 Dniach K. pozwany powziął informacje jakie są wyniki kontroli, to jest, że niektóre z zarzutów się potwierdziły a inne nie.

Pozwany publikując artykuł nie miał wiedzy, czy zostały wszczęte postępowania karne, czy dyscyplinarne wobec członków Fundacji. Nie sprawdzał tej okoliczności. Nie podejmował żadnych innych działań mających na celu weryfikację informacji dotyczących Fundacji podanych w anonimie, które zacytował w artykule „Dyrektorka na zwolnieniu”.

W marcu 2015 roku ukazał się artykuł w gazecie (...) na temat anonimu, w którym były cytowane fragmenty anonimu a R. K. w tym artykule odniósł się do stawianych zarzutów kategorycznie im zaprzeczając, co miało miejsce około miesiąca przed ukazaniem się publikacji w 7 Dni K.. Redakcja (...) skontaktowała się z R. K., która udzieliła tygodnikowi powyższego wywiadu, odnosząc się do stawianych w anonimie zarzutów.

W numerze tygodnika 7 Dni K., który ukazał się w dniu 8 kwietnia 2015 roku artykuł pt: „Dyrektorka na zwolnieniu”. Poniżej tytułu umieszczony został pogrubioną czcionką zapis o treści: „R. K. dyrektorka (...) Domu Pomocy Społecznej przebywa na zwolnieniu. Od kilku tygodni nad jej głową zbierają się czarne chmury. Najpierw> wszystkie media anonimowo poinformowano, że mąż policjant stał na czele fundacji, która zamiast wspierać pensjonariuszy tak

naprawdę okradała, wyłudzała i oszukiwała starych ludzi. Następnie pensjonariusze indywidualnie docierali do prezydenta miasta i podawali przykłady nadużyć”.

W kolejnej części artykułu znajduje się zapis: „jako dziwnie czyta się te żywe cytaty z anonimu w gazecie, która jeszcze tak niedawno publikowała wyłącznie artykuły pozytywne”.

W tym miejscu autor artykułu komentuje dotychczasowy „przesłodzony” sposób opisywania przez powołaną gazetę działalność R. K. jako dyrektorki Domu Pomocy Społecznej i kierowanej przez nią placówki. Przytacza fragment treści własnego artykułu z 4 listopada 2009 roku pt: „K. winna” oraz jego własną ocenę, podnosząc „vt' artykułach wykazaliśmy, że pobitemu pensjonariuszowi Domu Pomocy Społecznej nie udzielono pomocy medycznej w terminie, że nie zawiadomiono organów ścigania o pobiciu, że pensjonariuszka narzekała na poniżanie ją a nawet bicie. ” Autor wskazuje, że „ R. K. nie podjęła żadnych działań żeby wypowiedzieć się na temat przytaczanych faktów> lub przynajmniej sprostować ewentualną nieprawdę. Natomiast zajęła się ściganiem informatora. Upatrzyła sobie A. B., którą zwolniła z pracy. R. K. okazała się winna temu że niezgodnie z prawem rozwiązała z A. B. umowę o pracę, musiała zapłacić odszkodowanie, ponadto cofnęła przed sądem wypowiedzenie, a więc tym samym przyznała się że mijają się z prawdą ”.

W dalszej części artykułu autor podaje, iż tygodnik informował radnych o podejrzaniach mobbingu w (...), ówczesny przewodniczący komisji zdrowa obiecał że zajmie się problemem, czego ostatecznie nie uczynił. Autor wskazuje, że powyższy radny jest członkiem klubu radnych kierowanego przez radną, której córka świadczy usługi medyczne na rzecz (...). Autor podaje, że radny „nie zdążył wprowadzić tego punktu pod obrady, ponieważ dyrektor K. przygotowała członkom komisji program artystyczny z udziałem pensjonariuszy”. Wskazuje dalej na powiązania radnych i władz miasta z R. K., którzy na jej zaproszenie wielokrotnie gościli w (...)na przykład z okazji wspólnego sadzenia drzewek”. Autor wskazuje, iż nie miał wątpliwości, że radni nie zrobią nic w opisywanej sprawie, gdyż dla większości z nich R. K. jest koleżanką, wcześniej była pracownikiem kancelarii Rady Miejskiej i Biura Prasowego Urzędu Miejskiego w K.. Autor wskazuje, iż na temat mobbingu pojawiła się w internecie anonimowa skarga. Autor podaje „ostatni materiał dotyczył żenującego spektaklu w postaci „darowania ” przez prezydenta Pęcherza seniorom pojazdu dla niepełnosprawnych pensjonariuszy. Kiedy więc otrzymaliśmy anonim, a następnie dotarli do nas pensjonariusze, informując o doznanych krzywdach i spotkaniach z przedstawicielami nowych władz miasta , a zaraz potem dotarła do nas wiadomość o kontroli z ratusza, domyśliliśmy się że mamy do czynienia z początkiem końca tej kariery. (...) Ciekawi tylko jesteśmy jaki charakter będą miały działania ze strony organów ścigania w sprawie stowarzyszenia zwanego Fundacją (...) na czele której stał mąż dyrektorki, nota bene (...) policjant, szef wydziału, kryminalnego K. w K., który również nie miał u nas dobrej prasy. Ze statutu tej fundacji wynika, że jej dochody mogą pochodzić z darowizn, spadków i zapisów. Autor anonimu sugestywnie wskazuje na pensjonariuszy (...), zwłaszcza że oprócz męża dyrektorki w zarządzie zasiadała zastępca dyrektora jako wiceprezes zarządu, oraz główna księgową i kierowniczką działu gospodarczego (...), obie w charakterze członków zarządu fundacji. Poinformujemy tylko na koniec, że kontrola w (...) została zakończona. Nieoficjalnie wiemy, że za kilka dni sprawozdanie trafi na biurko Prezydenta Miasta K.. Również nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że część zarzutów potwierdziła się, niektórych nie udało się potwierdzić, a inne nie były prawdziwe. Czyli prawda, ja zwykle leży gdzieś pośrodku. Biorąc pod uwagę charakter zarzutów, to nawet taki wynik musi budzić głęboką refleksję, jeżeli uświadomimy sobie, że sprawa dotyczy ludzi starych, spośród których prawie 80% nie porusza się samodzielnie. ” Artykuł został podpisany imieniem i nazwiskiem E. B. i opatrzony fotografią wymienionej. ”

Sprawa dotycząca zwolnienia dyscyplinarnego pracownika Domu Pomocy Społecznej A. B. toczyła się przed sądem pracy, w którym to postępowaniu zawarta została ugoda, którą strony zgodziły się na zmianę podstawy rozwiązania umowy o pracę.

Fundacja (...) pismem z dnia 18 sierpnia 2015 roku wezwała pozwanego do usunięcia skutków naruszenia dób osobistych poprzez zamieszczenie na łamach tygodnika oświadczenia o następującej treści „ W związku z artykułem Dyrektorka na zwolnieniu, który ukazał się na łamach tygodnika 7 Dni K. w numerze z dnia 8 kwietnia 2015 roku, wydawcy tygodnika oświadczają, że wszelkie zamieszczone w nim informacje dotyczące rzekomej negatywnej,

nagannej moralnie i sprzecznej z prawem działalności Fundacji (...) są nieprawdziwe. Wydawcy wyrażają ubolewanie, że artykuł tej treści ukazał się na łamach 7 Dni K., przy czym oświadczenie to winno znaleźć się na pierwszej stronie tygodnika z formacie nie mniejszym niż 1/4 strony oraz do zapłaty na rzecz Fundacji kwoty 80 000 zł. tytułem zadośćuczynienia.

Pismem z dnia 10 września 2015 roku K. Ś. oświadczył, iż artykuł został napisany przez niego, a nie przez E. B., która od grudnia 2014 roku pełni funkcję z- cy Wójta Gminy Ż. i od tego czasu nie pracuje w redakcji. Podał, iż błąd wyniknął podczas składania starej strony gazety, na której zamakietowano tekst bez zmiany podpisu autora artykułu. Pozwany oświadczył dalej, iż we wskazanym artykule oparł się na liście rozesłanym do wszystkich mediów i władz Miasta K., treść tego listu była obszernie drukowana w innych mediach przed ukazaniem się spornej publikacji. K. Ś. oświadczył, iż nie publikował treści listu, lecz zamieścił zdanie, z którego wynika, iż list był publikowany w innych mediach wcześniej i szeroko komentowany na forach społecznościowych. Jedynie dla wyjaśnienia podał, iż z treści listu wynika, cyt. „ że fundacja zamiast wspierać pensjonariuszy rzekomo „okradała, wyłudzała i oszukiwała starych ludzi”. Pozwany podkreśla, iż w treści, publikacji nie wrócono od tematu listu a jedynie przypomniano wcześniejsze artykuły ma temat R. K., jako dyrektora Domu Pomocy Społecznej w K., która nigdy tych informacji nie prostowała ani nie polemizowała z nimi. Również tym razem nie zareagowała na sporny artykuł. Autor artykułu

skupił się na tym, żeby poinformowano opinię publiczną o kontroli Miasta w (...)e w związku z działalnością fundacji. Dziennikarz zakończył tekst, że część zarzutów potwierdziła się, niektórych nie udało się potwierdzić, a inne były nieprawdziwe. Należy podkreślić, że tekst był oparty na konkretnych informacjach, dziennikarz dopełnił rzetelności niezbędnej dla tego typu publikacji. Pozwany zacytował z anonimu zapis „(...) tak naprawdę okradała, wyłudzała i oszukiwała starych ludzi (...)” zaznaczając, że jest to informacja z anonimu.

Ani K. Ś., ani E. B. nie kontaktowali się z R. K., ani Prezesem Zarządu Fundacji (...) przed publikacją artykułu.

E. B. skontaktowała się z R. K. już po wniesieniu niniejszego pozwu celem zawarcia ugody, na co R. K. nie wyraziła zgody.

Po ukazaniu artykułu Fundacja przestała uzyskiwać dotacje od prywatnych sponsorów i przestała prowadzić działalność charytatywną. Nie były składane nowe projekty w celu uzyskania dofinansowania z Urzędu Miasta czy Urzędu Marszałkowskiego. A. K. odczuwa jako niedopuszczalne sugerowanie, że były policjant stworzył fundację, żeby okradać ludzi. Niezrozumiałe dla niego jest nazywanie człowieka złodziejem bez żadnych dowodów. Dlatego też nie zwracał się do gazety o sprostowanie tych informacji. R. K. również nie podejmowała się sprostowania informacji zawartych w artykule na skutek wcześniejszych doświadczeń z tygodnikiem 7 Dni K., uznając iż piszący winni zweryfikować prawdziwość informacji przed napisaniem artykułu i nie szkodzić. Uznała, iż nie ma to sensu z uwagi na wcześniejsze w jej ocenie „szkalujące” publikacje.

Wobec żadnego z członków zarządu fundacji nie były prowadzone żadne postępowania karne, w tym o kradzież, wyłudzenia, czy jakiegokolwiek inne nadużycia związane z działalnością Fundacji. Fundacja dokonywała rozliczeń finansowych. Po ukazaniu artykułu z Fundacji odeszły H. S. (1) i A. P. (1). Fundacja faktycznie przestała działać. H. S. (1) jest wicedyrektorem Domu Pomocy Społecznej w K. a Arieta P. główną księgową w Domu Pomocy Społecznej w K.. Ukazanie się artykułu miało na te osoby emocjonalny wpływ, co spowodowało, iż zrezygnowały one z działalności z Fundacji, chcąc spokojnie pracować w (...), obawiając się, iż działalność w Fundacji im zaszkodzi.

K. Ś. uzyskał kserokopię sprawozdania z kontroli jako radny Rady Miasta K. w dniu 5 października 2015 roku.

Kontrola w Domu Pomocy Społecznej została przeprowadzona przez Prezydenta Miasta K. w dniach od 17.03.2015 r do 31 marca 2015 roku a w dniu 20 kwietnia 2015 roku został sporządzony protokół pokontrolny.

W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono, że na 33 zarzuty, 6 z nich się potwierdziło, 2 zarzuty potwierdziły się w części, 8 zarzutów nie można jednoznacznie potwierdzić lub wyeliminować, 17 zarzutów się nie potwierdziło. W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości polegające na: przypadkach złego traktowania mieszkańców przez

personel sprawujący nad nimi opiekę, brak dokonywania przez pracowników (...) w K. adnotacji w ewidencji wyjść służbowych, zaangażowanie przez dyrektora pracowników do prac związanych z działalnością Fundacji (...) w godzinach ich pracy w (...) w K., nieprawidłowość dotycząca faktury na napoje zakupione na imprezę andrzejkową, powierzanie opiekunom obowiązków nie związanych z ich podstawowym zakresem obowiązków, niespójność dat w niektórych umowach zlecenia i o dzieło, nieprawidłowe przyznanie jednemu pracownikowi dodatku specjalnego za czynności podstawowe, mole w kuchni przy kawiarni, w łazience zepsuty wózek do kąpieli, niedostosowanie otworów drzwiowych w pokojach do szerokości łóżek.

Postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Pleszewie sygn. akt Ds. 780/15 w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień przez Dyrektora Domu Pomocy Społecznej w K. na szkodę interesu publicznego i prywatnego tj. o czyn z art. 232 § 1 k.k. zostało umorzone postanowieniem z dnia 30 grudnia 2015 roku.

Anonim, zarządzona na skutek jego ukazania się kontrola, oraz artykuł „Dyrektorka na zwolnieniu” przyczyniły się do tego, że R. K. przebywała na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, w efekcie czego przestała być dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w K..

Na zwolnieniu lekarskim R. K. była już w dacie ukazania się artykułu.

Dokonując powyższych ustaleń faktycznych Sąd nie dał wiary zeznaniom świadków H. S. (1) i A. P. co do podanych przez nie przyczyn odejścia z Fundacji i że nie mają wiedzy, czy też nie pamiętają czy i jakie zarzuty były pod adresem Fundacji. Sąd zaznaczył, że świadkowie zeznawali w sposób, w którym dominowała niepamięć, mimo, iż publikacja prasowa dotyczyła ich samych. Dlatego w ocenie Sądu wiarygodne są zeznania A. K. i świadka R. K. co do tego, iż przyczyną odejścia wyżej wymienionych z Fundacji było ukazanie się przedmiotowej publikacji. Jak zeznał świadek R. K. zarówno H. S. (1) jak i A. P. (1) obawiały się, że działalność w Fundacji im szkodzi, a one chcą spokojnie pracować w (...). Sama świadek A. P. (1) przyznała, iż „ próbowano powiedzieć, że nie wykonujemy pracy, która jest potrzebna” zaraz potem świadek zeznała, iż nie pamięta kto próbował im to powiedzieć, przyznała jednocześnie, iż były artykuły prasowe ale nie pamięta zarzutów, co jest nielogiczne z przyczyn wyżej opisanych.

Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka E. B. i pozwanego co do tego, iż nie mogli skontaktować się z R. K. przed ukazaniem się artykułu. Za wiarygodne i logiczne uznał zeznania świadka R. K. i powoda A. K., z których w ocenie Sądu wysoce prawdopodobne jest w sposób graniczący z pewnością, iż pozwany i E. B. mieli numer telefonu do R. K. i gdyby faktycznie chcieli mieliby możliwość skontaktowania się z nią przed publikacją artykułu, niezależnie od jej przebywania na zwolnieniu lekarskim, a ponadto nie podjęli próby kontaktu z Prezesem zarządu Fundacji A. K.. Poza tym jak zeznał sam pozwany w jego ocenie nie miał obowiązku weryfikować informacji podanych w anonimie, a zatem zgodnie z jego tokiem myślenia przed publikacją nie miał interesu w kontakcie z R. K..

Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego co do tego, że przed publikacją artykułu pojawiali się u niego pensjonariusze z konkretnymi zarzutami dotyczącymi Fundacji. Pozwany nie potrafił zindywidualizować tychże osób, ani też wskazać na konkretne przykłady przedstawianych przez nich nadużyć.

Sąd przyjął za prawdziwe twierdzenia pozwanego co do tego, że to on jest autorem spornego artykułu, mając na uwadze okoliczność, iż E. B. w dacie jego ukazania pełniła funkcję zastępcy Wójta Gminy Ż.. Okoliczność powyższa nie ma decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż powód domaga się od pozwanego roszczeń jako od wydawcy tygodnika, w którym ukazała się publikacja.

W rozważaniach Sąd przytoczył treść art. 23 i 24 k.c. oraz art. 10 i 12 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe i uznał, że w wyniku publikacji artykułu doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, godności i tym samym nieposzlakowanej opinii a pozwanemu nie udało się obalić domniemania bezprawności.

Zdaniem Sądu anonimowe informacje, którymi posłużył się autor artykułu powinny być skonfrontowane z informacjami pochodzącymi z innych źródeł, w tym od osób zainteresowanych, od organów ścigania, czy chociażby powołania się na personalia osób, które tego rodzaju działania Fundacji zarzucają. Nawet jeżeli informacji tych redakcja nie mogła skonfrontować z powodem, to nie ulega wątpliwości, że nie tylko mogła, ale i tym bardziej powinna zweryfikować wiarygodność twierdzeń anonimu, które przytoczyła i na podstawie którego stawiała pytanie jakie działania organy ścigania podejmą w stosunku do powodowej Fundacji. Od obowiązku zachowania przez pozwanego szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej nie zwalniałaby nawet okoliczność działania w interesie ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Sąd podkreślił, że w przypadku publikacji istotnych dla społeczeństwa informacji, mimo braku możliwości pełnego zweryfikowania przez dziennikarza ich prawdziwości, powinno to zostać uwzględnione w treści, jak również w odpowiedniej formie materiału prasowego.

W ocenie Sądu cały kontekst spornej publikacji, sugestia naganności, a nawet niezgodności z prawem przedstawianych działań członków zarządu Fundacji i samej Fundacji i oczekiwanie na zajęcie się sprawą przez organy ścigania, naruszają dobra osobiste powoda. Zarówno fragmenty artykułu dotyczące bezpośrednio powodowej Fundacji o treści, najpierw wszystkie media anonimowo poinformowano, że mąż policjant stał na czele fundacji, która

zamiast wspierać pensjonariuszy tak naprawdę okradała, wyłudzała i oszukiwała starych ludzi

(...) Ciekawi tylko jesteśmy jaki charakter będą miały działania ze strony organów ścigania w sprawie stowarzyszenia zwanego Fundacją (...) na czele którego stał mąż dyrektorki, nota bene (...) policjant, szef wydziału kryminalnego K. w K., który również u nas nie miał dobrej prasy (...)", jak również sugestie co do gromadzenia majątku Fundacji z wykorzystaniem pensjonariuszy (...) i treść całego artykułu dotyczącego R. K. i jej działalności jako dyrektorki Domu Pomocy Społecznej w K., w powiązaniu z faktem bycia żoną A. K. stojącego na czele Fundacji (...) została skonstruowana w sposób sugerujący, iż powodowa Fundacja jest organizacją co do której mogą zachodzić u osób obiektywnie oceniających rzeczywistość podejrzenia co do nagannie moralnej i przestępczej działalności. Sąd podniósł także, że nie tylko zacytowanie treści anonimu, ale nawet powołanie się na wypowiedź osoby trzeciej co do zasady nie uchyla odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, jeżeli wypowiedź ta zawiera zarzuty zniesławiające, a ich prawdziwość nie zostanie wykazana w toku procesu. Osoba publikująca cudzą wypowiedź jest wtedy uznawana za identyfikującą się z jej wymową. Bez znaczenia jest to okoliczność, iż autor publikacji zawarł zdanie o treści z której wynika, iż podaje informacje z anonimu. Przytaczając tego rodzaju informacje identyfikuje się z ich treścią. Fakt, iż informacja została podana w anonimie nie upoważnia dziennikarza do jej zacytowania bez uprzedniej weryfikacji jej prawdziwości.

W ocenie Sądu naruszenie dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności powodowej Fundacji było bezprawne. Sąd wskazał, że artykuł był tendencyjny i został napisany w sposób mający wywołać negatywną ocenę działań Fundacji, w sposób sugerujący moralnie naganne, a nawet przestępcze zachowania w stosunku do osób, które zgodnie ze statutem Fundacji miały być głównymi beneficjentami jej działalności i w sposób stwarzający u czytelnika negatywny, emocjonalny stosunek do opisywanych zdarzeń. Autor publikacji i wydawca w sposób przemyślany nie podjął nawet próby weryfikacji zaprezentowanych informacji. Zdaniem Sądu pierwszej instancji brak jest podstaw do przyjęcia, iż działania pozwanego zmierzały do ochrony interesu publicznego, gdyż ochrona interesu publicznego nie daje dziennikarzowi prawa publikować informacji niesprawdzanych o tak pejoratywnym zabarwieniu jak sugerowanie komuś działalności przestępczej czy moralnie nagannej. Nie bez znaczenia pozostaje tu fakt, iż sam pozwany przyznał, iż zarówno R. K. jak i jej mąż A. K. nie mieli na łamach tygodnika 7 Dni K. „dobrej prasy”, co już wskazuje na zabarwiony emocjonalnie stosunek pozwanego do wymienionych osób i ich działalności.

Dlatego też w ocenie Sądu autor artykułu naruszył zasadę wyrażoną w art. 12 ust. 1 pkt. 1 prawa prasowego, a jego działanie było bezprawne.

Ponadto w ocenie Sądu przedmiotowy artykuł pozwala na ewidentną identyfikację powoda oraz członków zarządu Fundacji, gdyż trafił on do świadomości lokalnej społeczności, co doprowadziło do faktycznego zaniechania działalności Fundacji, zaprzestaniu jej finansowania przez prywatnych sponsorów, odejście członkiń zarządu

Fundacji. Nie budzi najmniejszych wątpliwości, że sugerowanie komuś działalności moralnie nagannej, czy wręcz sugerowanie podejrzenia działalności przestępczej wytwarza w społeczeństwie dystans do takiej osoby, niechęć i utratę zaufania, stygmatyzuje taką osobę.

Mając na względzie powyższe Sąd uznał, iż adekwatnym środkiem usunięcia negatywnych skutków naruszenia przez pozwanego dóbr osobistych powoda treścią przedmiotowej publikacji będzie zamieszczenie oświadczenia w tygodniku, w którym doszło do naruszenia dóbr osobistych, zredagowanego w sposób zawarty w punkcie I. wyroku.

W dalsze kolejności odnosząc się do treści art. 448 k.c. Sąd uznał także, że naruszenie dóbr osobistych powoda było zawinione, a wina pozwanego polega na opublikowaniu materiału prasowego naruszającego dobra osobiste powodowej Fundacji, przy pełnej świadomości braku weryfikacji cytowanych na podstawie anonimu informacji. W związku tym zachodziły także w ocenie Sądu I instancji okoliczności uzasadniające zasądzenie pieniężnego zadośćuczynienia na rzecz powoda. Sąd zaznaczył, że z przeprowadzonego postępowania dowodowego, w szczególności zeznań A. K., świadków R. K., H. S. (1) i A. P. wynika, iż po publikacji przedmiotowego artykułu powódka de facto zakończyła prowadzenie działalności charytatywnej. Prywatni sponsorzy przestali wpłacać na rzecz Fundacji środki, Fundacja zaniechała występowania z nowymi projektami celem uzyskiwania dotacji, Fundację opuściły wiceprezes zarządu H. S. (1) oraz skarbnik Arieta P.. Zarówno A. K. jak i jego żona R. K. byli poruszeni publikacją, co w powiązaniu ze wszczętą na podstawie anonimu kontrolą (...) przyczyniło się do zaniechania działania przez Fundację. Od chwili naruszenia dóbr osobistych powoda minął znaczny okres czasu, w którym nie odwołano niesprawdzonych, nieprawdziwych zarzutów postawionych stronie powodowej, co mogło spowodować zmniejszenie negatywnych następstw dla Fundacji wynikających z publikacji artykułu wśród lokalnej społeczności.

W oparciu o powyższe Sąd Okręgowy uznał, iż kwota 4 000 zł. tytułem zadośćuczynienia jest kwotą adekwatną do rozmiaru doznanej krzywdy, o czym orzeczono w punkcie II. wyroku.

W pozostałym zakresie powództwo o zadośćuczynienie podlegało oddaleniu, bowiem w oceni Sądu strona powodowa mimo spoczywającego na niej ciężaru z art. 6 k.c. nie udowodniła, ażeby rozmiar krzywdy przekraczał zasądzoną kwotę, o czym orzeczono w punkcie III. wyroku.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. wskazując, że powód wygrał wprawdzie co do zasady roszczenie o charakterze niemajątkowym, jednakże roszczenie majątkowe zostało uwzględnione przez Sąd jedynie w 10%.

Powyższe orzeczenie zaskarżył apelacją pozwany zarzucając oczywisty błąd w ocenie faktów, a także wadliwą interpretację treści komentarza prasowego, będącego przedmiotem pozwu.

Zdaniem skarżącego wszystkie zdania w spornym artykule są prawdziwe i dziennikarz nie prowadził śledztwa w sprawie treści anonimu, ani też nie musiał potwierdzać u R. K., dyrektora (...), czy A. K., prezesa fundacji, że fakty miały miejsce i następnie rozwijając swoje stanowisko w uzasadnieniu apelacji skarżący ostatecznie skonstatował, że wpływ artykułu pod tytułem „Dyrektorka na zwolnieniu” na los fundacji i odbiór publiczny jest błędnie oceniony, a już na pewno przesadzony, a pozew nosi raczej cechy zemsty za poprzednie publikacje, które nigdy nie były prostowane.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja pozwanego nie jest zasadna. Sąd Okręgowy poczynił szczegółowe ustalenia faktyczne w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy stosownie do zakresu inicjatywy dowodowej stron. Ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji nie wykracza poza granice zakreślone przepisem art. 233 k.p.c. Dlatego przyjętą podstawę faktyczną rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny uznał za własną i wystarczającą do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego. W ocenie skarżącego Sąd Okręgowy wadliwie zinterpretował treść komentarza prasowego, a jego treść jest prawdziwa, zaś dziennikarz nie musiał potwierdzać, czy fakty zawarte w anonimie miały w rzeczywistości miejsce, zwłaszcza że anonimy te wcześniej miały być publikowane w innych mediach, a natomiast artykuł dotyczy dyrektora Domu Pomocy Społecznej oraz naczelnika Wydziału Kryminalnego Policji, a nie Fundacji. Przynajmniej skarżący

wskazał, że Sąd Okręgowy bezpodstawnie odmówił wiary zeznaniom świadków H. S. (1), A. P. i E. B. i pominął wskazane przez nich przyczyny odejścia z fundacji. Sąd Okręgowy uzasadnił przyczyny, które stanowią podstawę odmowy wiary zeznaniom tychże świadków, którzy w zakresie okoliczności ich dotyczących zasłaniaли się niepamięcią, co istotnie jest nieprzekonujące. Nie sposób bowiem przyjąć by tak istotna okoliczność miała zatrzeć się w pamięci świadków. Co do zeznań świadka E. B. Sąd Okręgowy nie dał zaś im wiary w części odnoszącej się do rzekomych przeszkód w wyjaśnieniu rzeczywistego stanu rzeczy z R. K. i A. K..

Ocena dowodów Sądu Okręgowego w tym względzie jest przekonująca, a skarżący nawet nie próbuje wykazać w czym upatruje błędów logicznych, niespójności czy pominięć części zeznań tychże świadków, którzy wielokrotnie w zakresie istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności zasłaniaли się niepamięcią lub brakiem wiedzy (k. 117,118). Niezależnie jednak od tego, jakie były faktyczne przyczyny odejścia świadków H. S. i A. P. z pracy w Fundacji (...) w K. nie miały one znaczenia dla oceny czy in casu doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych stron powodowej.

Słusznie bowiem podkreślił Sąd Okręgowy, że obowiązkiem dziennikarza jest działanie zgodne z przepisami prawa, zasadami współżycia społecznego i etyki zawodowej. Dziennikarz obowiązany jest do szczególnej, a zatem kwalifikowanej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów prasowych, a zwłaszcza sprawdzić zgodności ich z prawdą lub podać ich źródło. Pozwany faktycznie nie wykazał podjęcia czynności, które mogłyby ekskulpować go od odpowiedzialności, nie wykazał by działał w ramach obowiązującego prawa cywilnego o ochronie dóbr osobistych jak i prawa prasowego. Fakt pozyskania określonych okoliczności faktycznych z anonimu tym bardziej obowiązywała wydawcę do szczególnej ostrożności w podawaniu faktów do wiadomości publicznej i przynajmniej z wysokim stopniem prawdopodobieństwa ustalić ich zgodność ze stanem rzeczywistym. Autorem anonimu jednak kierować mogą powody i intencje nie zawsze zasługujące na pozytywną ocenę. Tylko ta okoliczność, że wcześniej inni wydawcy mieli się powoływać na rzeczony anonim nie znosi odpowiedzialności cywilnej z pozwanego. Odpowiedzialność każdego z podmiotów za naruszenie dóbr osobistych ma charakter zindywidualizowany i od siebie niezależny. Skarżący zeznając w charakterze strony *expressis verbis* podał, że nie prowadził śledztwa dziennikarskiego, nie weryfikował informacji zawartych w anonimie i nie sprawdzał ich zgodności z prawdą, a przed powstaniem spornego artykułu nie wiedział nawet o istnieniu powodowej Fundacji – wcześniej nie utrzymywał kontaktu z jej Prezesem i nie dostrzegał nawet sensu kontaktowania się z innymi osobami w sprawie poruszanej w treści artykułu (k.119).

Tym samym skarżący wykazał się ignorancją w zakresie obowiązującego prawa, brakiem profesjonalizmu, a nawet dobrej woli. W sytuacji, gdy intencją wydawcy i autora artykułu było odniesienie się do sytuacji Domu Pomocy Społecznej w K., nie było żadnej uzasadnionej potrzeby odwoływania się do powodowej Fundacji i jej Prezesa, która jest innym podmiotem prawa. Już wstępna część artykułu odwołuje się do niezweryfikowanych anonimowych informacji, sugerując jakoby Fundacja zamiast wspierać pensjonariuszy „tak naprawdę okradała, wyłudzała i oszukiwała starych ludzi”. W chwili sporządzania artykułu nie było żadnych podstaw faktycznych do takich zarzutów i twierdzeń, a i potem nie zostały one potwierdzone. Postawienie bezzasadnych zarzutów, nawet pochodzących od innych osób, a w szczególności informacji anonimowych bez sprawdzenia ich zgodności ze stanem rzeczywistym jest bezprawne.

Nie sposób za wiarygodne źródło informacji uznać anonim zwłaszcza, gdy nie ma możliwości dokonać ich weryfikacji. Skarżący nie tylko jej nie dokonał, ale nawet nie podjął takiej próby, ignorując nawet taką potrzebę. Mimo, że wcześniej miał nie wiedzieć nawet o istnieniu powodowej Fundacji treść artykułu nie wskazuje na całkowitą bezstronność jego autora skoro poza okolicznościami wynikającymi z anonimu, autor twierdzi, że na łamach tygodnika R. K. „od zawsze miała złą prasę, zdecydowanie złą” i podobne stwierdzenie odnosi się do Prezesa powodowej Fundacji (k.11).

W tym stanie rzeczy dzieląc w całości ocenę jurydyczną stosunku spornego przedstawioną przez Sąd Okręgowy w sposób niezwykle szczegółowy, przekonujący i wyczerpujący, Sąd Apelacyjny uznał apelację pozwanego za niezasadną. Nie ma w konsekwencji rzeczowej potrzeby jej ponownego przytaczania. Ocena ta odnosi się także do wysokości zasądzonej kwoty pieniężnej na rzecz powoda, który na skutek rzeczony artykułu prasowego poniósł nie tylko szkodę niemajątkową w postaci naruszenia dobrego imienia i godności niezbędnej do prowadzenia działalności publicznej, w tym w szczególności o charytatywnym charakterze, która wymaga nadto pozyskiwania środków od zewnętrznych

podmiotów. Powód, jak ustalił Sąd Okręgowy, w istocie możliwość dalszej efektywnej działalności utracił. Skarżący nie wykazał aby było to skutkiem innych przyczyn. Zasądzona kwota zadośćuczynienia nie może być in casu uznana za nadmierną i wygórowaną. Pozwany mimo, jak twierdzi obniżenia mu emerytury, prowadzi dalej działalność dziennikarską. Winien zatem liczyć się ze skutkami działań bezprawnych i ponosić za nie odpowiedzialność.

Z powyższych przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oraz art. 98§1 k.p.c. orzekł jak w sentencji, nie znajdując podstaw i wyjątkowych okoliczności, które uzasadniałyby na odstąpienie od zasady odpowiedzialności za wynik procesu.